

CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTÉKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „ulica Ormijańska liczba 15 1 piątro.“. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega Pan E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnora i Wolff'a.

Treść: Roztwory wodne salicylanu sodowego. — Oznaczenie budowy ketonów izomerycznych podał G. Chancel. — Liście zwane „Coca“ — szkic krytyczno-historyczny przez W. J. (Dokończenie). — Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Dieynchonina przez O. Hesse'go, Vincetoxinum nowy glukozyd. Otrzymanie kokainy metodą Squibb'a. Zanieczyszczenia eteru etylowego. Zamiany proszków kalomelowych i morfinowych. — Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne: Podophyllina. Wpływ balsamu kopaiwowego na mocz. Gałki muskatułowe są trujące. Oleum Gaultheriae przeciw reumatyzmowi. Extractum fol. Cocae. Cannabinon. Roztwory soli atropinowych. — Sprawy zawodu aptékarzkiego: Sprawozdanie 2go posiedzenia wydziału galicyjskiego tow. aptékarzkiego. — Zasady orzeczeń władz centralnych: Trzy orzeczenia Trybunału administracyjnego. — Z wydziału galic. tow. aptékarzkiego. Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Roztwory wodne salicylanu sodowego.

Odpowiedna ilość salicylanu sodowego, przyrządzona w razie potrzeby z krystalicznego kwasu salicylowego i czystego dwuwęglanu sodowego, kosztuje aptékarza co najmniej o 30% taniiej, jak takasama ilość suchego Natrium salicylicum. Jednak zapasowe roztwory salicylanu sodowego otrzymane z wymienionych składników w teoretycznie obliczonym stosunku, w krótkce ciemnieją, poczem szybko brunatnieją, lub nawet stają się czarne jak atrament. Zjawisko to stało się przyczyną, że do roztworów wodnych używają aptékarze wyłącznie suchej soli. A jednak uczy nas codzienne doświadczenie, że roztwór salicylanu sodowego dłuższy czas utrzymywać można bez rozkładu, jeżeli usunie się szkodliwą przyczynę wymienionego zjawiska

Jest to błąd lekospisu austrijackiego, a względnie opisu własności salicylanu sodowego objętego dodatkiem do farmakopei z r. 1878, że smak téj soli ma być słabo alkaliczny. Innego bowiem zdania byli autorowie farmakopei niemieckiej wymieniając przy art. Natrium salicylicum: „*Salis solutio aquosa concentrata sit reactionis*

subacidae.“ Ztąd pochodzi, że dawniejsze gatunki fabrycznego salicylanu sodowego oddziaływały alkalicznie, a roztwory ich rychłemu ulegały zepsuciu, — podczas gdy roztwory obecnie w handlu znajdującego się przetworu, z przyczyny kwaśnego ich oddziaływania przechowywać można dłuższy czas bez widocznej zmiany. Doświadczenie to uwzględnić przeto należy przy robieniu zapasowych roztworów.

Do zobojętnienia 100 cz. kwasu salicylowego potrzeba według teoretycznego obliczenia 61,² cz. dwuwęglanu sodowego; ale w praktyce użyć należy li 60,⁰ części, ażeby nie otrzymać roztworu alkalicznego, jeżeliby użyta ilość kwasu salicylowego zawierała znaczniejszy odsetek wilgoci.

Potrzebna do roztworu czysta woda przekroplona musi być zagotowana i oziębiona do 30° C. Do tak sterylizowanej wody wsupuje się krystaliczny kwas salicylowy, poczem dopiero (a nie odwrotnie) dodaje się częściowo dwuwęglan sodowy, tak, ażeby reakcja cieczy otrzymanej była słabo kwaśną, co nawet okiem rozeznac można po nierozpuszczonych jeszcze i pływających w cieczy lśniących igielkach kwasu salicylowego. Roztwór pozostawia się na krótki czas w nakrytem naczyniu, poczem sączy się przez mały zwitek czystej i gorącą wodą wymytą waty. Przez zwykłą białą bibulę handlową sączyć nie można; albowiem przesącz taki rychło ciemnieje.

Zmieszawszy n. p. opisanym sposobem 400 gramów wody przekroplonej z 100 gram. kwasu salicylowego, otrzymuje się po dodaniu 60 gramów dwuwęglanu sodowego i następnem uzupełnieniu cieczy czystą wodą do 600 gramów, 20% roztwór czystego salicylanu sodowego, który dość długo przechowywać można bez rozkładu. Roztwór taki dostaje z czasem ledziuchny tylko odcień różowawy, ale nie brunatnieje.

Proste obliczenie ceny krystalicznego salicylanu sodowego z ceną potrzebnych w tym celu kwasu salicylowego i dwuwęglanu sodowego, dowodzi jasno, o ile korzystnem jest opisane postępowanie. W aptekach, gdzie większe ilości salicylanu sodowego zapisywane bywają w roztworach, lub przy wyrobie gazowej wody salicylowej, używanie krystalicznego salicylanu sodowego byłoby prostą rozrzutnością.

Rzecz tę umieszczoną w Pharm. Centr. Halle 6, 1885 i w Zschr. des allg. oesterr. Apoth.-Vereines 5, 1885 opatrzylśmy poglądami z życia praktycznego i potwierdzamy ją w zupełności.

Oznaczenie budowy ketonów izomerycznych.

Podał G. Chancel¹⁾.

Jak wiadomo, posiada każdy keton dwa rodnie alkoholowe, połączone z karbonyłem, CO. Rozróżniamy przeto ketony proste, n. p. $C_2H_5CO.C_2H_5$ i ketony mieszane, np. $CH_3.CO.C_3H_7$. Wiadomo także, że z rodzaju kwasów powstających przy ich utlenianiu rozpoznaje się budowę ketonów. Ketony o dwóch jednakich rodnach alkoholowych dają dwa kwasy; jeden z nich jest kwasem, z którego powstał keton, drugi zaś o jeden atom mniej węgla zawiera w drobinie. Ketony mieszane rozczepiają się w ten sposób przy utlenianiu, że karbonył łączy się zawsze z mniej węgla zawierającym rodniem alkoholowym. Mamy przeto ketony izomeryczne, których budowy oznaczyć nie można opisanym sposobem; ponieważ w liczbie ketonów o nieparzystej liczbie atomów węgla istnieją zawsze ketony proste, jakoteż izomeryczne z nimi ketony mieszane, z których przy utlenianiu te same powstają kwasy. Tak np. *butyron* czyli keton dwupropyłowy $C_3H_7.CO.C_3H_7$ i keton etylobutyłowy $C_2H_5.CO.C_4H_9$ dają przy ich utlenianiu kwas masłowy i kwas propionowy; taksamo z *propionu* czyli ketonu dwuetylowego $C_2H_5.CO.C_2H_5$, jakoteż z ketonu metylopropyłowego $CH_3.CO.C_3H_7$ powstają kwasy octowy i propionowy.

Ażeby w takim razie odróżnić od siebie izomeryczne odmiany, zaleca autor działać na ketony kwasem azotowym, przez co z łatwością powstaje kwas nitrowy dotyczącego rodnia alkoholowego, a to w ten sposób, że w mieszanych ketonach grupa nitrowa NO_2 przyczepia się zawsze do rodnia alkoholowego o większej ilości atomów węgla. Tak n. p. działaniem kwasu azotowego na propion $C_2H_5.CO.C_2H_5$ powstaje kwas etylnitrowy $CH_3.CN_2O_4H$, keton zaś metylopropyłowy $CH_3.CO.C_3H_7$ daje kwas propylnitrowy $C_2H_5.CN_2O_4H$. Tym sposobem otrzymuje się z obydwu izomerycznych ketonów dwa zupełnie odmienne połączenia. Działaniem kwasu azotowego otrzymane produkty utlenienia zmywa się wodą, a rozpuściwszy je następnie w alkoholu, dodaje się wysokowego roztworu żrącego ługu potasowego. Osad otrzymany jest solą potasową dotyczącego kwasu nitrowego, który powstał działaniem kwasu azotowego. Sól tę można przekrystalizować i znanymi sposobami przekonać się o jej identyczności i składzie jej drobinowym.

D...

¹⁾ Chem. Ztg. 1885 z Compt. rend. 1884, 99, 1053.

Liście zwane „Coca“ i spór o pierwszeństwo otrzymania „Kokainy“.

Szkic krytyczno-historyczny

przez W. J.

(Dokończenie).

III.

Ileż to pięknych i z natchnieniem skreślonych obrazów z podróży do krajów Ameryki południowej przesunąć się musiało przed oczy nasze, zanim zbadać zdołano istotę liści krasnodrzewu? A przecież dość często spotykamy się ze zdaniem, że w tym wieku wynalazków, każda nowość opiera się na zastosowaniu praw znanych i jest tylko wyrozumowaniem, do którego prędzej czy później czas zmusiłby koniecznie.

Po odkryciu kokainy przez Niemann'a, z upragnieniem oczekiwali dr. Karol Scherzer wiadomości z Getyngi o pomyślnym wyniku rozbioru chemicznego. Radość jego maluje się w sprawozdaniu, które ogłosił w dziele niemieckiem „*Podróż austryjackiej fregaty Novara*“ tom III. str. 348, 1862. W zachwyceniu unosi się dr. Scherzer nad doniosłością odkrycia kokainy pod względem chemicznym i fizyologicznym. Wyraża on nadzieję że fabrykacja kokainy odbywać się będzie mogła w Peru lub w Boliwii, gdyby w sprowadzaniu świeżych liści niewzocalne zachodziły trudności.

Chemiczne rozbiory wykonane przez Niemann'a i Lossen'a uzupełnione zostały jeszcze jedną pracą. Dr. Vogl zbadał liście, gałązki i owoce krasnodrzewu pod mikroskopem i scharakteryzował je histologicznie aż do najdrobniejszych szczegółów.

Dawniejsze prace, które ogłosili E. Poeppig¹⁾, J. Tschuddi²⁾, Castelnau³⁾, Bibra⁴⁾, Weddell⁵⁾, a wreszcie dr. Paweł Montegazza⁶⁾ o działaniu liści krasnodrzewu, uitorowały drogę do nowszych badań fizyologicznych kokainy.

Już w r. 1862 robił dr. Schroff pierwsze próby na królikach. Po dawkach wewnętrznych 0,05 grm. zauważał on osłabienie tętna i oddechu, a także rozszerzenie źrenicy. Takasama ilość kokainy wstrzyknięta podskórnie sprowadzała śmierć wśród kurczów epileptycznych i znaczne rozszerzenie źrenicy, które znikало po śmierci. Schroff zwracał uwagę na leczniczą wartość kokainy, jako środka nasennego, kojącego i *znieczulającego*

Zupełnie inne rezultaty otrzymał Frohmüller w r. 1863;

¹⁾ E. Poeppig, Reise in Chile, Peru und auf dem Amazonenstrom. T. II. str. 248. — ²⁾ Tschuddi, Peru, Reiseskizzen, T. II. str. 299 — ³⁾ Castelnau, Expédition dans les parties centrales de l'Amérique du Sud etc. Histoire du voyage. Paris. 1850. III, 349 — ⁴⁾ v. Bibra, Die narkotischen Genussmittel und der Mensch. — Nürnberg 1855, 151. — ⁵⁾ Weddell, Voyage dans le Nord de la Bolivie. 1853. 514 — ⁶⁾ P. Montegazza, Ricerche sulle virtù igieniche e medicinali della Coca. Annali di Medicina, Marzo 1859.

twierdził bowiem, że dawki wewnętrzne od 0,03 aż do 0,30 grm. nie wywoływały żadnych skutków u człowieka i czasem tylko sprowadzały sen. Tętno zaś i oddech były zrazu przyspieszone. Lecz kto może zaręczyć, że F. experimentował z czystą kokainą? W rok potem głosiły czasopisma lekarskie o następującym przypadku usiłowanego zatrucia, który dr. H. Ploss z Lipska opisał w „*Küchenmeister's Zeitschrift f. Medizin*“. Pewien młody, bo dopiero 26 lat liczący aptekarz zaopatrzył się w spory zasób liści „Coca“, a otrzymawszy z nich około 25 granów (1,85 grm.) ciała krystalicznego, które uważał za kokainę, zażył całą tę ilość w celu otrucia się. Wieczorem dnia 8. lutego 1864 r. wypił spory kufel piwa zmieszanego z uzyskanym alkaloidem, a dopełniwszy miarki dwoma kieliszkami wódeczki, w różowym humorze udał się na spoczynek i zasnął spokojnie. Około północy obudził się z boleściami w żołądku, przyczem dokuczало mu palenie w gardle i nieugaszone pragnienie. Wkrótce nastąpiły silny zawrót głowy i wielkie osłabienie. Pacjent pił znaczne ilości mleka i wody, lecz za każdym razem następowały wymioty. Zastosowano synapizma i lewatywy, a po zażyciu 0,02 grm. morfiny chory zasnął i obudzwszy się, był niemal zdrowym zupełnie.

Ponieważ w tym czasie Tarchanow, Lippmann i wielu innych sprzeczne podawali wiadomości o działaniu kokainy, podjął się Danin nowego studjum w tym kierunku. W pracy napisanej w języku rosyjskim „*O własnościach fizjologicznych kokainy i terapeutycznym jej zastosowaniu -- Charków, 1873*“ przypisuje autor kokainie podniecające działanie na rdzeń przedłużony (Medulla oblongata) i na niektóre jego ośrodki (Centra). W dawkach 0,03 grm. kokaina z korzyścią może być podawana nawet w tych przypadkach, w których nie działają już ani kofeina ani chinina. W wielkich dawkach sprawia te same skutki, co tasama ilość kofeiny.

Ważniejszych o wiele wiadomości udzielił dr. Bennet na zgromadzeniu towarzystwa lekarzy „*British med. Association*“, a rzecz przedrukowaną była w „*Wiener med. Wochenschrift 1875*“. Według tego sprawozdania kokaina jest trucizną działającą na system nerwowy i naczynio-ruchowy — wpływa także na procesy oddychania i krążenia krwi. W małych dawkach podnieca czynności mózgowe i sprawia częściowe znieczulenie; w wielkich dawkach sprowadza zupełny brak czułości i bezbolesność, kurcze, a wreszcie zabija przez uduszenie. Nerwy czuciowe doznają zupełnego porażenia, natomiast nerwy ruchowe zostają nienaruszone itd. itd. Ciekawe to sprawozdanie „komitetu tow. lek. *British med. Association* do zbadania skuteczności leków“ opisuje tak jasno i dobitnie znieczulające działanie kokainy, że dziwić się tylko należy, iż dopiero dr. Koller wydobyć go musiał z pod pyłu dziesięcioletniego, ażeby go w czyn wprowadzić dla dobra cierpiącej ludzkości. A przecież już w r. 1868 znany był cały szereg przetworów leczniczych z liści krasnodrzewu. A Dante Ferroni we Florencyi ogłaszał podówczas, że w chemicznej swój pracowni wyrabia *Syrupus cum Coca*; *Rotulae ex fol. Coca*; *Arrowroot*

c. Coca; Vinum cum Coca; Chocolata c. Coca; Syrupus Cocae ferruginosus; Syrupus de Coca cum jodureto potassii; Balsamum de Coca i t. d. Taksamo sprzedawał A. D. Ferroni liście „Coca“ w wielkiej i małej ilości. A któż z nas niezna osławionych pigulek „Coca“, które w tysiącach pudełek zasypywał Paryż Europę? Albo kto niezna owego likieru Coca, który już w każdym kramie uzyskał prawo obywatelstwa?

O przetworach farmaceutycznych z „Coca“ podał *Shuttleworth* dokładną wiadomość w „Pharm. Journal and Trans. V. 5, 3, Nro. 234 str. 483.” Poleca on Infusum (1 : 8) w dawkach od 30—60 grm., ekstrakt wodny od 1—2 grm., ekstrakt wysokowy 0,9—1,2 grm., tynkturę (1 : 5) i t. p. — Ten sam autor donosi następnie ^{*)}, że sami południowi Amerykanie spotrzebowują rocznie około 100 milionów funtów liści krasnodrzewu i że osławione „Coca“ coraz większego nabiera rozgłosu. W klubie „Toronto Lacrosse“ wypróbowali tegoż członkowie nadzwyczajną skuteczność liści zwanych Coca w urządzanych od czasu do czasu wyścigach i grach atletycznych. Chociaż z lepszych warstw społeczeństwa i do siedzącego sposobu życia nawykli, zwyciężali silniejszych od siebie przeciwników w zapasach o grube zakłady, podczas upałów dochodzących do 43° C. Ci którzy zażywali Coca, byli niezmordowani przez cały czas trwania zapasów. Każdy członek klubu dostawał jedną do półtoręj drachmy (= 3,88 do 5,82 grm.) ile możności świeżych liści Coca, które zuto bez dodatku wapna, a następnie wypluwano. Autor dodaje, że wkrótce po spożyciu jednej dozy, ogarnia człowieka uczucie siły niespożytej, bez wszelkich złych następstw.

Amerykanin W. H. Bentley zrobił i ogłosił w roku 1878 doświadczenie, że kokainą wyleczyć można tak zwane łaknienie morfiny u morfinistów, przyczem chory z łatwością odzwyczajają się od morfiny i od kokainy. To samo spostrzeżenie zrobił w kilka lat później Earle w Chicago. Płynnym ekstraktem z Coca wyleczył on w krótkim czasie z morfinizmu pewną damę, która codziennie zażywała 16 granów morfiny. Niemniej i we Wiedniu przekonali się w nowszym czasie lekarze, że kokaina podskórnie wstrzykiwana jest środkiem wspierającym leczenie morfinizmu.

Starszy chirurg armii indyjskiej *Edmondson Charles* gorąco przemawiał w r. 1882 za uprawą krasnodrzewu w Indyjach, lub gdyby to było niemożliwem, za obowiązkowem zaprowadzeniem ekstraktu robionego z świeżych liści w Boliwii; najcięższe bowiem osłabienie nerwowe leczył on naparem świeżych liści Coca

Od czasu ostatniego zjazdu oftalmologów w Heidelbergu we wrześniu roku ubiegłego, literatura lekarska o działaniu kokainy urosła do olbrzymich rozmiarów. Lecz krótki ten szkic historyczny jest jednym dowodem więcej, że jak na każde odkrycie składa się

^{*)} Canad. Pharm. Journ. Vol. 11, p. 1.

praca ubiegłych lat dziesiątek, tak i na właściwe zastosowanie kokainy przez dra Kollera złożyła się praca wielu poprzednich badaczy.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Dicynchonina

przez O. Hesse'go.

Pomiędzy wielu innymi składnikami zawierają kory chinowe jeszcze dwa bezpostaciowe ciała zasadowe, z których jedno — zarówno jak chinina i chinidyna (Konchinina) — zabarwia się z chlorem i amonijakiem pięknie szmaragdowo; drugie zaś nieokazuje wcale znanéj reakcyi thallejochinowej. Pierwszą z tych zasad zowie autor *dikonchininą*, drugą zaś *dicynchininą*. To ostatnie ciało zasadowe znajduje się przeważnie w korze chinowców *Cinchona resulenta* i *Cinchona succirubra*; przy fabrykacyi chininy pozostaje względnie rozpuszczone w chininowym ługu pokrystalicznym i przechodzi wreszcie w tak zwaną chinoidynę. Dicynchonina rozpuszcza się łatwo w eterze etylowym, w acetonie, wysokoku, benzolu i w chloroformie; w wodzie trudniej się rozpuszcza; w ługu zaś żrącym sodowym wcale nie jest rozpuszczalną. Wysokowy roztwór dicynchoniny oddziaływa silnie alkalicznie, smak posiada bardzo gorzki i skręca w prawo płaszczyznę światła spolaryzowanego. W kwasach rozcieńczonych łatwo się rozpuszcza, tworząc po części dobrze krystalizujące sole. W zatopionych rurkach nagrzewana przez 6 godzin z kwasem chlorowodorowym, zamienia się na diazocynchoninę. Zasada ta powstaje pod tymi samymi warunkami także z cynchoniny.

Rozbiór dicynchoniny wykazał wzór empiryczny $C_{19}H_{22}N_2O$; autor przyjmuje jednak podwójny wzór drobinowy $C_{38}H_{44}N_4O_2$. Przyjąwszy ten wzór za zasadę, zostawałaby dicynchonina niemal w tym samym stosunku do cynchoniny, jak diazocynchonina do azocynchoniny, przeczco tworzenie się diazocynchoniny z dicynchoniny tłumaczyłoby można li odmiennem ugrupowaniem się atomów w drobinie. (Chem. Ztg. z Lieb. Ann. d. Chem. 1885, 227, 159).

Vincetoxinum, nowy glukozyd — przez H. Tanret'a. Ogrubnie potłuczone kłęby *Ciemieżyka lekarskiego*¹⁾ mięsza się z wodoro-

¹⁾ Vincetoxieum officinale Moench., Asclepias vincetoxieum L., Cynanchum vincetoxieum Pers. po polsku *Ciemieżyk lekarski*, zwany dawniej zwyciężyjadem a niewłaściwie Trojescią. W aptekach używane były kłęby nazywane Radix vincetoxieae, Radix Hirundinariae, Rad. Asclepiadis, Rad. virgae sacerdotis; po niem. Schwalbenwurz, St. Lorenzkraut, Giftwurz, Deutsche Contrajerwe i t. p. — Już w roku 1826 badał Feneulle kłęby ciemieżyka lek. i znalazł w nich blade żółto zabarwione, gorzkie ciało bezazotowe, o którym wyraźnie nadmienił, że nie posiada zasadowych własności, że rozpuszcza się w wodzie i w alkoholu. Ciało to nazwał F. Asklepiadyną i tak go też później nazywano i opisywano.

tlenkiem wapniowym i po kilkakroć wytrawia zimną wodą. Otrzymany roztwór nasycy się chlorkiem sodowym, przyczem powstaje osad, który po wymyciu go nasyconym roztworem soli kuchennej — rozpuścić należy w chloroformie. Po wyparowaniu czysto zlanej cieczy chloroformowej rozpuszcza się pozostałość w równej na wagę ilości alkoholu, dodając częściowo tyle eteru etylowego, ile potrzeba, ażeby osad więcej się nie tworzył. Wreszcie dolewa się około połowę objętości wody i wszystko razem silnie się zakłuca. W spokoju pozostawiona mieszanina dzieli się na dwie części, z których dolna warstwa zawiera *Vincetoxynę* w wodzie rozpuszczalną.

Eteryczną część cieczy kluci się naprzód z wodą słabo alkaliczną a następnie z rozcieńczonym kwasem siarkowym, poczem jeszcze raz zobojętnia się ciecz zakwaszoną. Po odparowaniu warstwy eterycznej otrzymana i w ciepocie 100° C. wysuszona pozostałość jest odmianą *Vincetoxyny* w wodzie nierozpuszczalną.

Obie te odmiany zowie autor *Vincetoxyną*, albowiem obie posiadają ten sam skład chemiczny, jakoteż tesame własności chemiczne i optyczne. Wzór empiryczny obydwu odmian jest $C_{16}H_{12}O_6$. — Rozpuszczalna odmiana *Vincetoxyny* przedstawia się jako żółtawy proszek bezpostaciowy, łatwo rozpuszczający się w wodzie, alkoholu i chloroformie, w eterze jednak nierozpuszczalny; roztwór wodny mętnieje za ogrzaniem, a po oziębieniu znowu się wyjaśnia. W temperaturze 130° C. poczyna się rozkładać.

Vincetoxyna w wodzie nierozpuszczalna jest także bezpostaciowa, w eterze rozpuszcza się z łatwością, a tak samo w alkoholu i chloroformie; również rozpuszcza się częściowo w wodzie zawierającej odmianę *Vincetoxyny* w wodzie rozpuszczalną.

Vincetoxyna jest to glukozyd; działaniem kwasów się rozczepia, a powstający cukier nie ma własności krystalizacji ani fermentacji, nie działa też na płaszczyźnie światła spolaryzowanego. — (Chem. Ztg. z Compt. rend. 1885, 100, 277)

Kokainę otrzymuje Squibb ¹⁾ następującym sposobem: 30 gramów liści „Coca“ uciera na miazgę z 8 gramami palonej magnezji i 200 ccm. wrzącej wody, sączy, a pozostałość wytrawia powtórnie wrzącą wodą i znowu przesącza. Ciecze otrzymane odparowuje do pozostałości 20 ccm., a dodawszy 50 ccm. eteru etylowego, miesza kilkakrotnie w naczyniu zamkniętem. Wyciąg eteryczny zamieniony na suchy ekstrakt wytrawia 8. kilkakrotnie małemi ilościami wody, po której odparowaniu otrzymuje kokainę przez krystalizację.

Ilość otrzymanej tym sposobem kokainy wynosi około 0.26% — a skutek jej ma być zdaniem autora 6½ razy silniejszym od kofeiny.

Eter etylowy znajdujący się obecnie w handlu, częstokroć ma być zanieczyszczony aldehydem, przezco wcale używanym być nie może jako anaestheticum. Ażeby rozpoznać to zanieczyszczenie, zaleca Warden (w The pharm. Journ. and Transact.) jako odczynnik roztwór jodku po-

¹⁾ The pharm. Journ. and Transact.

tasowego. Eter zanieczyszczony aldehydem zabarwia się na żółto za dodaniem tego odczynnika.

Innem o wiele gorszem zanieczyszczeniem a raczej zafalszowaniem eteru etylowego ma być tak zwany eter naftowy, czyli najlotniejsze etany naftowe o ciężk. własc. 0,650 — 0,700. Zafalszowania tego dotychczas u nas niezauważano, chociaż nieraz były skargi na eter etylowy. Eter maskować ma tak dobrze właściwą woń eteru naftowego, że go zmysłem powonienia rozpoznać nie można.

Zamiany proszków kalomelowych i morfinowych. Czasopisma zawodowe donoszą o powtarzających się od czasu do czasu pomyłkach, wynikających z zamiany kalomelu i morfiny w aptekach państwa niemieckiego. Obydwa te przetwory zapisywane bywają przez lekarzy w dawkach mniej więcej jednakich, obydwaj stoją zwykle w tej samej szafce zamkniętej, a co gorsza, że w aptekach utrzymywane bywają gotowe roztercia tych leków z cukrem, lub nawet zapasowe proszki morfinowe i kalomelowe.

Niedawno temu powtórzyło się znowu w Niemczech to samo „*qui pro quo*“, skutkiem czego umarło dziecko, dla którego wydano proszki morfinowe zamiast kalomelowych. Chlorek rtęciowy farmakopei niemieckiej tak zwany *Calomel vapore parat.* jest wprawdzie biały i lżejszy nieco od przetworu sublimowanego i ucieranego; ale już sam ciężar właściwy kalomelu odróżnia go tak znacznie od lekkiej morfiny, że trudno pojąć, jakim sposobem $\frac{9}{10}$ wszystkich pomyłek ze smutnymi następstwami dotyczyć mogą zamiany proszków kalomelowych i morfinowych. Morfiny nie rozciera się zwykle przy napełnianiu jej do naczynia aptecznego, podczas gdy kalomel musi być bardzo mialko utarty. Naczynia apteczne ustawione są zwykle w porządku alfabetycznym, to też kalomel i morfina nie stoją obok siebie, jeżeli chlorek rtęciowy nosi napis „*Calomel*“ lub „*Hydrargyr. chlorat mite*“. Przypadek ten mógłby zajść tylko wtedy, skoro kalomel zaopatrzony był napisem „*Mercurius dulcis*“.

Już od dawna zaprowadzili aptekarze niemieccy wiele przezorności, ażeby ustrzec się możliwych pomyłek; obecnie jednak prześcigają się w oryginalnych w tym celu pomysłach. Podczas ostatniej wystawy farmaceutycznej w Dreźnie widzieć można było naczynia apteczne z dzwoneczkiem, który ostrzegać miał receptaryjusza przed możliwą pomyłką. Następnie polecono na kalomel naczynia ociemnione, a na morfinę bezbarwną; także zalecano wyraźny napis „*Hydrargyrum chlorat mite*“ a nie „*Mercurius dulcis*“. — Były inne jeszcze propozycje, jak rozcieranie morfiny z kroplą olejku eterycznego lub zabarwienie kalomelu cynobrem i t. p. Nie brakło też na żalac, że panowie lekarze piszą recepty ołówkiem i na jakimkolwiek świstku papieru, co podczas nocnej ekspedycji może się stać przyczyną pomyłki. Aptekarz wojskowy pan Fr. Bloch następującą udziela radę w „*Pharm. Ztg.*“ Nro 23. Ażeby przekonać się, że proszki zmieszane były rzeczywiście z kalomelem a nie z morfiną, spłukać trzeba moździerzak wodą wapienną, przez co poczernieją wewnętrzne ściany moździerzaka. Jednak powstałe czarne połączenie nazywa p. Fr. B. zapewne „*in der Hitze des Gefechtes*“ *Mercurioammoniumchlorid* (?), co przecież nie nastąpiłoby

nawet i wtedy, gdyby zamiast wody wapiennej użyto amonijaku jako odczynnika.

Najlepszą bez kwestyi byłaby rada, ażeby gotowych proszków kalomelowych nigdy nieutrzymywać w zapasie i ażeby naczynia przeznaczone na trujące alkaloidy. a tem samem i na morfinę zaopatrzone były w zatyczki śrubowane (Gefässe mit Schraubenverschluss).

Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne.

Podophylliną lub Podophyllum jedni nazywają wyciąg wyskokowy korzenia *Podophyllum peltatum*, inni zaś z korzenia tego otrzymaną żywicę, strąconą z wyciągu lub z nastoju wyskokowego. Z tej przyczyny t. j. dla uniknienia pomyłki radzą niektórzy chemicy nazywać żywicę *Podophyllotoxiną* (*Podophyllotoxinum*). Ciało to żywicowate, bezpostaciowe, gorzkie, składa się z dwóch składników zwanych: pikropodophylliną i kwasem pikropodofilowym. Przez doświadczenia czynione na zwierzętach stwierdzono, że wymiotne i czyszczące własności podophylliny jakoteż podophyllotoxyny zawisły od pikropodophylliny. Podophyllinę podawać można w roztworze wyskokowym (1 : 100), najlepiej z winem. Podawana wewnątrznie sprawia skutek w czterech lub pięciu godzinach, wstrzyknięta zaś podskórną w dwóch godzinach i bywa podawaną z odpowiednim skutkiem przeciw zatwardzeniu. Chorzy znoszą ten lek bardzo dobrze, nawet przy dłuższem używaniu. Największe dawki są: dla dorosłych 0.02 — 0.03 na raz, 0.04 — 0.06 grm. na dzień; dla dzieci 0.001 — 0.002 grm. na raz, nie powtarzając dawki, aż po upływie trzech godzin. W czasie zażywania podofiliny należy wystrzegać się picia wody sodowej i napojów alkalicznych.

(z Journ. de Pharm. d'Alsace — Lorraine). M. L. D.

Wpływ balsamu kopajwianego na moc. Gdy na moc zażywających balsam kopajwiany działały kwasem solnym, powstaje zabarwienie czerwone, przechodzące niebawem w purpurowe, następnie w fioletowe, a wkońcu żółtawo-czerwone. Kwas azotowy i siarkowy oddziałują podobnie, lecz widocznie przyczyniają się do prędszego rozkładu barwika. Moczw zawierający ten barwik (czerwień kopajwianą) redukuje alkaliczny roztwór miedzi w każdym razie, t. j. czy był lub nie był zakwaszony. Dodatek kwasu solnego opóźnia tylko wydzielenie się tlenku miedziowego. Roztwór bizmutowy Knapp'a nie redukuje się w podobnym moczu. Dr. Quinke uważa czerwień kopajwianą jako kwas, tworzący bezbarwne, łatwo rozpuszczalne sole, a rozkładający się tylko wobec kwasów mineralnych. Ten uczoney twierdzi, że kwas solny nie tylko jest powodem czerwonego zabarwienia, lecz że przyczynia się także do wydzielania żywicznej substancji. Ciało to zrazu bezbarwne, przybiera powoli barwę brudno-fioletową, a zdaniem autora składa się przeważnie z czerwieni kopajwianej. (z Arch. f. exper. Pathol.) M. L. D.

Gałki muszkatułowe. J. Dabney Palmer zwraca uwagę, że gałki muszkatułowe (*Nuces Moschatae*) są trujące. Pewna dama zjadła 1½ gałki, poczem opanowała ją senność, połączona z zupełną prawie becznością. Wkrótce potem nastąpiły objawy rozdrażnienia, bolesne uczucie w mózgu, śmiech mimowolny, widma urojone, nieustająca gadatliwość w obec jednoczesnej świadomości, a wreszcie wielkie przygnębienie. Zatrważające te symptomy trwały przeszło godzinę. Podawano bromek amonowy, a chora wyzdrowiała. Przypadek ten świadczy o obecności trującego pierwiastka w galkach muszkatułowych, których dokładne zbadanie byłoby pożądanem tak pod względem chemicznym jak i terapeutycznym. (*Americ. Journ. Pharm.* Jan. 1885).

W dziełach z pierwszej połowy ubiegłego stulecia znajdujemy częste wzmianki, że gałki muszkatułowe są trujące. *Jacobus Bontius de medicina Indorum in notis ad Garz. ab Hort.* wspomina o kilku przypadkach, w których nadmierne użycie galek muszkatawowych stało się przyczyną niebezpiecznych objawów. Zwykle następowała zupełna śpiączka i cały dzień lub nawet dwa dni trwająca bezwładność. Taksamo zaznacza *Lobel. in observ.* str. 641 & 570, że pewna dama po spożyciu 10 galek muszkatawowych popadła w częściowe obłąkanie.

P. R.

Oleum Gaultheriae (*Wintergreenol*) zaleca *Sellye* w „*The New York med. Journ.*“ jako środek bardzo skuteczny przeciw ostrym i chronicznym cierpieniom reumatycznym. Podaje się go wewnątrznie co dwie godziny, już to w kapsułce zawierającej pół grama leku lub jako mleczankę w dozach odpowiadających tej samej ilości olejku.

Wiadomo, że *Oleum Gaultheriae* jest przeważnie eterem metylowym kwasu salicylowego i że z olejków rozmaitych gatunków *Gaultheria*, jak *G. prombens*, *G. punctata* i t. p. robiono dawniej kwas salicylowy. Opisaną zatem skuteczność *Ol. Gaultheriae* w cierpieniach reumatycznych przypisać wypada działaniu kwasu salicylowego.

P. R.

Zamiast drogiej obecnie kokainy zaleca dr. *Schnitzler* (w *Wiener med. Presse* 1885) używanie ekstraktu z świeżych liści krasnodrzewu. Lecz podany sposób przyrządzania wyciągu z liści w aptéce wiedeńskiej p. B. na składzie utrzymywanych — był zbyt techniczny. Sztuki tej potrafiłyby dokazać każdy aptékarz, gdyby tylko można było dostać w Europie świeżych liści *Coca*. Dlatego lepiej będzie zawierzyć renomowanej firmie *Gehe & Sp.* w Dreźnie, która od dłuższego czasu utrzymuje na składzie płynny i gęsty ekstrakt, robione w Boliwii z świeżych liści krasnodrzewu.

P. R.

Cannabinon, nowy przetwór z konopi indyjskich (o którym mówił *M. L. Dobrowolski* na posiedzeniu galic. tow. aptécarskiego) wyrabia sławna fabryka chemiczna *E. Merck'a* w *Darmsztacie* w formie gęstego (w cieple) ekstraktu. Lek ten o korzennym zapachu i gorzkim smaku drapającym rozpuszcza się w wyskoku, w eterze, w chloroformie i w olejach tłustych — w wodzie jednak jest nierozpuszczalny. Ma to być środek kojący i łagodnie nasenny. Dawka jednorazowa wynosi 0,05—0,10 grm. (*Pharm. Centr. H.* 1885).

Roztwory soli atropinowych utrzymują się długo bez rozkładu

feżeli używa się w tym celu wody kamforowej. W rozczynach atropiny i Ezeryny przyrządzonych z czysto przesączoną wodą kamforową, nie było po dłuższym nawet czasie ani śladu grzybków, a skutki były te same, co roztworów świeżo przyrządzonych. (The pharm Journ. and Transact. 1885).

Sprawy zawodu aptékarского.

Sprawozdanie

z 2 posiedzenia wydziału galic. towarzystwa aptékarского odbytego w dniu 14 marca 1885.

Obecni pp.: Dobrowolski, Kajetanowicz, Kochanowski, We-wiórski i Jabłonowski. Przewodniczy p. Zygmunt Rucker.

1) Protokół z ostatniego posiedzenia zostaje przyjęty i zatwierdzony.

2) Członek wydziału p. Kochanowski zdaje sprawę, w jaki sposób porozumiewał się i działał w sprawie „Podręcznika dla uczniów farmacyi“, poczem przedkłada pisemne oświadczenie dra Wąsowicza jakoteż i plan dzieła dotyczącego. Tom I. obejmujący początkowe wiadomości z fizyki i całą chemiją farmaceutyczną obiecał dr Wąsowicz oddać drukarni w dniu 1. kwietnia b. r., a zdaniem Szan. autora druk téj piérwszej części *Podręcznika* mógłby być ukończony do końca miesiąca lipca. W dniu 1 sierpnia b. r. rozpocznie się druk tomu drugiego, tak, że całe dzieło mogłoby być gotowe do końca roku bieżącego. Rozprawy w tym przedmiocie zajęły wiele czasu; a ponieważ dr. W. uzupełnił swą pracę w kierunku wymaganym ogłoszeniem konkursowem, wydział zgodził się na propozycyje autora, byleby tylko dopełnione zostały warunki w jego oświadczeniu, które wydział uważa za stanowcze porozumienie się z Wnym drem Wąsowiczem, jako autorem wydać się mającego *Podręcznika* dla uczniów farmacyi.

3) Nad prośbą p. T. B. o chwilowe, a także i o stałe wsparcie jego rodziny z funduszów towarzystwa. przeszedł wydział do porządku dziennego, z przyczyny, iż petent kilkakrotnie otrzymał w ostatnim czasie wsparcie, a na udzielenie stałego wsparcia według §. 21 statutu potrzebną jest uchwała Walnego Zgromadzenia. Dla tych samych przyczyn nieuwzględnił wydział

4) pretensyi p. J. L. i prośbę o stałe wsparcie jego rodziny załatwił odmownie

5) Prośbie p. N. S. niemoże wydział uczynić obecnie zadość, z przyczyny, iż petent nie pomyślał nawet jeszcze o spłaceniu dłużnej towarzystwu kwoty.

5) Natomiast uwzględnił wydział chwilową potrzebę członka rzeczywistego p. D. i na podstawie §. 20 statutu prośbie jego uczynił zadość.

7) Również przychylił się wydział do prośby weterana farmacyi p. J. W., udzielając mu wsparcie bezpowrotne z funduszu §. 32 lit. g) statutu dla nieczłonków towarzystwa przeznaczonego.

8) Zaproszenie do współdziałania w czynnościach VI. międzynarodowego kongresu farmaceutycznego w Brukseli odłożono do jednego z następnych posiedzeń, — a taksamo sprawę reformy studyjów farmacyi, postawioną ponownie na porządek dzienny przez ogólno austr. towarz. aptécarskie i farmaceutyczne towarzystwo „Progressus“ w Gracu.

9) Skarbnik p. Jan Wewiórski przedkłada długą listę dłużników towarzystwa, którzy pomimo nieustających upomnień niepomni są na przyjęte na się zobowiązania. Po udzielonych wydziałowi wyjaśnieniach prosi skarbnik o zezwolenie na oddanie spraw dotyczących w ręce adwokata. Wydział polecił raz jeszcze postąpić według odnośnej uchwały o upomnieniu dłużników, a gdyby i to nie pomagało, udać się na drogę prawa.

10) W dalszym toku rozpraw zdał sekretarz sprawę z załatwionych i z bieżących spraw administracyjnych i przedłożył wydziałowi projekt zajęcia się wydawnictwem nader cennego dzieła dra Jul. Schram'a zatytułowanego „Podręcznik chemii analitycznej“. Dla spóźnionej pory odłożono tę sprawę do następnego posiedzenia.

11) W końcu przyjął wydział w poczet członków rzeczywistych towarzystwa p. Bolesława Wrzesińskiego mag. farmacyi w Drohobyczu.

Z przyczyny, że nikt więcej głosu niezabierał, zamknął p. przewodniczący posiedzenie o 9 godzinie wieczorem.

Sekretarz:

W. Jabłonowski.

Prezes:

Z. Rucker.

Zasady orzeczeń władz centralnych.

1. **Orzeczenie Trybunału administracyjnego w sprawie sprzedaży rumu i koniaku w aptékach.** Ustawa z dnia 23 czerwca 1881 r. orzeka, że w formie leków przez lekarza przepisywane artykuły wyskokowe wolne są od opłaty zaprowadzonego tą ustawą podatku. W specjalnym przypadku, w którym rozchodziło się o drobiazgową sprzedaż rumu i koniaku w aptéce, rozstrzygł Tryb. administr. na niekorzyść sprzedającego. Respicyjent straży skarbowej w Zell nad jeziorem (Salzburg) przekonał się, że miejscowi i okoliczni honoracyjorowie uczęszczali szczególnie w dnie świąteczne do tamtejszej apteki, gdzie przed nabożeństwem i po modlitwie w kilku kieliszkach rumu lub koniaku czerpali duchowe natchnienie. Goście aptekarza p. K. cieszyli się zawsze czerstwem zdrowiem, nie można więc było przypuszczać, że w celach leczniczych powtarzają okrężne rumu i koniaku. Skutkiem wdrożonego śledztwa aptekarz p. K. skazanym został na 100 zlr. grzywny, przyczem wymierzono mu dotyczącą opłatę w kwocie 40 guldenów rocznego podatku. Odwołanie się p. K. nie

nie pomogło, albowiem wys. Ministerstwo skarbu potwierdziło wyrok w zupełności.

Aptekarz p. K. wniósł przed Trybunał administracyjny zażalenie nieważności, w którym podał jako motyw, że we wszystkich dziełach lekarskich, nie wyłączając lekospisu, rum opisany jest jako lekarstwo i że koniak nie jest nic innego jak wódka francuzka; że przeto obydwie te artykuły muszą być uważane jako leki, które aptekarz na składzie utrzymywać i sprzedawać może bez jakiegokolwiek opłaty. Trybunał administracyjny odrzucił jednak zażalenie jako nieuzasadnione, ponieważ dowiedzionem zostało, że w aptéce p. K. sprzedawano komukolwiek w dowolnych a nawet w minimalnych ilościach tak rum jak i koniak, że napoje te wydawane były w nieopieczętowanych naczyniach przynoszonych przez publiczność do aptéki; że przeto orzeczoney wymiar podatku jest uzasadnionym.

2. Słodzone napoje spirytusowe, na których sprzedaż M. E. otrzymał koncesyją z ograniczeniem wyszynku na naczynia obejmujące nie mniej jak jeden zajdel, względnie 0.35 litra, nie stanowią przedmiotu prawa propinacyi w Galicyi. Dekretem kanc. nadw. z 31. marca 1839 r. l. 24627 ograniczono kupców w sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych na flaszki opieczętowane nie mieszczące mniej niż jeden zajdel t. j. 0.35 litra. Wyszynk tych napojów jednak uczyniono powyższym dekretem kanc. nadw. zależnym li tylko od uzyskania na to od władzy koncesyi. W tem zaś, że w odnośnej koncesyi wypuszczone wyraźne postanowienie, iż handel tymi napojami li tylko w zamkniętych naczyniach ma się odbywać, nie można żadnego upatrywać powodu do zniesienia zaskarżonego orzeczenia, ponieważ handel taki zależnym jest od warunków powoł. dekr. kanc. nadw. a koncesjonaryjusz chcąc handel prowadzić, związany jest ogólnem tamże wypowiedzianem ograniczeniem (Orzec. Tryb. adm. z 25 lutego 1884 l. 860. — Jako objaśnienie do dekr. kanc. nadw. z 31 marca 1839 r. l. 23627 i rzp. galic. nam. 30 paźdz. 1876 r. l. 56438. Dz. u. kr. gal. Nr. 61. co do handlu słodz. nap. spir).

3. Rozstrzygnięcie Tryb. administracyjnego w sprawie domowych apték. W miasteczku Lilienfeld istnieje już od przeszło stu lat aptéka publiczna. W roku 1850 zezwoliła władza polityczna lekarzowi w Traisen, na utrzymywanie domowej aptéki, która przechodziła z jednego lekarza na drugiego, a obecnie posiadał ją chirurg Jan Gretzer. Miejscowości Lilienfeld i Traissen dziś już przylegają prawie do siebie, lecz dóm mieszczący w sobie aptékę publiczną dzieli od mieszkania chirurga — raczej od jego aptéki domowej — odległość przeszło jednogodzinną. Skoro w roku 1883 obecny właściciel aptéki w Lilienfeld na podstawie ustawy o domowych aptékach zażądał zniesienia rzeczony aptéki domowej, Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyliło się do prośby petenta i uznało aptékę domową za niepotrzebną, z przyczyny, że wymienione dwie miejscowości prawie do siebie przylegają, a przeto nie ma między niemi jednogodzinnej odległości.

Przeciw temu orzeczeniu Ministerstwa odwołał się chirurg Gretzer do Trybunału administracyjnego, podając następujące motywa: 1) Że

przez zezwolenie na utrzymywanie domowej apteki nadaniem zostało prawo nienaruszalne, albowiem w czasie nadania zezwolenia istniała już apteka w Lilienfeld. 2) Że odległość aptek przenosi godzinę jazdy jakkolwiek obie miejscowości graniczą ze sobą. 3) Że załączone świadectwa okolicznych gmin są niezbitym dowodem, jak wielce pożądaną i konieczną jest rzeczona domowa apteka. Trybunał administracyjny nie uwzględnił jednak naprowadzonych przez chirurga G. motywów i uznał dalsze istnienie apteki domowej jako rzecz z obowiązującymi ustawami niezgodną, albowiem po pierwsze: podobne tymczasowe uprawnienia zawsze mogą być cofnięte, zwłaszcza jeżeli warunki prawne nie są ustawą przewidziane; powtórę, że w nadwornym dekreście z r. 1808 nie jest wymieniono, od którego punktu i dokąd odległość ma być obliczoną, że przeto wymiar ten dotyczącym władzom jest pozostawiony; wreszcie, że każdorazowa przypadkowa potrzeba nie może być miarą do nadania rzekomego uprawnienia.

Orzec. Tryb. administr. z dnia 13 lutego 1885.

Z wydziału towarzystwa aptekarskiego.

Do sprzedania:

Hba Centauri

Semen Sinapis albi

Flores Malvae arbor:

Poszukują umieszczenia: Magistrowie i asystenci. Kilku uczni z dobrze ukończoną 4tą klasą poszukują miejsca do wstąpienia na praktykę aptekarską.

Pięć aptek w małych miastach są do sprzedania.

Poszukuje się apteki z obrotem od 4—5000 do kupienia lub wdzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców aptek, by o opróżnionych posadach w swych aptekach zechecieli mnie zawiadamiać. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

St. Kajetanowicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów. Sprawa Podręcznika dla uczniów farmacyi tylekroć podnoszona i tak przychylnie traktowana na posiedzeniach wydziału galic. tow. aptekarskiego, дочека się — o ile tego spodziewać się godzi z rzetelnych układów z Drem. Wąsowiczem — ostatecznego w tym roku załatwienia. Wytrwałej życzliwości dla dobrej sprawy i niezachwianej energii obecnego swojego prezesa zawdzięcza galic. tow.

aptékarские nie małą część swego dobrobytu, to téż potrafi on pokonać niezwalzone dotychczas trudności w wydawnictwie dzieła naukowego, w obec ogólnego dzisiejszego postępu tak wielce dla nas pożądanego. Szlachetne słowo autora daje nam rękojmię, że już w tym miesiącu rozpocznie się druk „Podręcznika“ i ukończy się, zanim jeszcze rok bieżący dobiegnie swego kresu.

Zyczyćby należało, ażeby Szanowni pp. koledzy zechcieli już z góry nas zawiadamić o zamówieniach na „Podręcznik“ i tym sposobem ułatwić Wydziałowi decyzyją: w ilu egzemplarzach drukować się ma dzieło w mowie będące.

— U nas inaczej! W roku ubiegłym podaliśmy wiadomość o otwarciu trzynastu nowych apték w Berlinie. Ogłoszeniem z dnia 7 marca b. r. rozpisano konkursu na cztery nowe aptéki w Berlinie, a jest nadzieja, że wkrótce jeszcze kilka nowych przybędzie. Jakżeż to u nas inaczej! W roku 1810 liczył Lwów wraz z czterema swymi okregami 2454 domów, zamieszkałych przez 10.748 rodziny, składających się z 19.085 mężczyzn, 22.280 kobiet i 2157 obcych, ogółem przeto 43.522 dusz. Na tę ludność było już w roku 1810 ośm apték publicznych we Lwowie. Do roku 1828 zwiększyła się ludność miasta Lwowa o 11.938 dusz, liczono bowiem podówczas 36.780 mieszkańców wyznania chrześcijańskiego a 18.680 wyzn. mojżeszowego, czyli razem 55.460 mieszkańców. W tym czasie przybyło znowu dwie aptéki, tak że w roku 1828 istniało we Lwowie 10 apték publicznych. Od tego czasu przybyło we Lwowie 62.000 dusz, w roku bowiem 1885 p. nar. Chr. P. liczy stolica Galicyi przeszło 117.000 mieszkańców. Ulepszone dziś komunikacje sprowadzają o wiele znaczniejszy napływ obcych, przemysł i handel znacznie się podniosły, powstały nowe przedmieścia zaludnione, które dawniej wcale nie istniały — a na to wszystko przybyło w przeciągu 57 lat a mianowicie w r. 1874 *dwie* nowe aptéki publiczne, czyli że na otwarciu tych *dwóch* apték potrzeba było z górá półwiekowego postępu i wzrostu ludności stołecznego miasta Galicyi o 62.000 mieszkańców. Za to — jak słyhać — rozpisany będzie konkurs na otwarcie publicznej aptéki w Janowie... U nas inaczej....!

— Zmiany w posiadłości apték. Kol p. Jakób Pistreich nabył na własność aptékę w Kozowie i obejmuje ją w posiadanie w dniu 1go czerwca b. r.

Kol p. Michał Krokowski objął dzierżawę aptéki kol. p. Tad. Byliny w Mielnicy. — Kol. p. Wacław Czajkowski objął dzierżawę aptéki p. Edwarda Kornbergera w Rozdole.

— Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie) opuścił prasę Nr. 3. z marca r. b. Treść: Życiorys śp. Dra Tadeusza Żulińskiego (c. d.) — Pogrzeb Dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie. — O zasadach przy wyborze ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt (dok.). — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.). — Kronika. — Bibliografja.

Kraków. Pan Henryk Władysław Kijas z Mielca otrzymał na wszechnicy Jagiellońskiej stopień magistra farmacyi

Redaktor główny Winc. Jabłonowski.

